

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr. Na Poczcie krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8. Listy do Redakcyi i do Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 283.

Wtorek 10 grudnia 1861.

Nr. 283.

POZNAŃ, 9 grudnia.

Minął wreszcie dzień 6 grudnia, dzień ostatecznych wyborów, na który wielokrotnie złożyło się wysilenie, rozliczne trudy i frasunki, a nawet poświęcenie niejedno, nie licząc już krwi popsatanej. Zaiste Polacy W. Ks. Poznańskiego nie mają powodu żałować tego wszystkiego, jakoby ofiar bezowocnie straconych. Oprócz uczucia dopełnionego obowiązku (a obowiązek obywatelski i żołnierski o doraźny sukces nie pytają, tylko swoje robią), możemy się także poszczycić i pocieszyć stosunkowym tryumfem, którego dziś właśnie wcale lekce ważyć nie można. Na 29 reprezentantów narodu, których wysłała W. Ks. Poznańska na sejm berliński, wybrało ono 20 Polaków, a 9 tylko Niemców; trzech więc polskich posłów więcej jak w trzyleciu ubiegłym. Nadto, większość tych polskich reprezentantów, są to znani nam z uczuć, zasad i działania swego, dawniejsi nasi szanowni posłowie; w obec więc rzadkiej gorliwości i jednomyślności prawyborców i wyborców naszych, można powiedzieć bez przesady, że cała polska ludność W. Księstwa daje dziś jawne i świetne votum zaufania dawnemu kołu polskiemu.

Tak tedy, pomimo przewagi legalnej, jaką daje Niemcom, w ogóle mającym u nas od Polaków, mianowicie po miastach, system wyborczy trzyklasowy; pomimo ekstralegalnej opieki i zachęty, jakich niemieckie usiłowania z góry doznawały; pomimo nadzwyczaj niedokładnych co do polskiej ludności wykazów prawyborczych, które nie wszędzie nawet miała ta ludność czas i sposobność kontrolować i protestować; pomimo subtelnej i elastycznej stosowania przepisu o zaokrągleniu i spoistości okręgów prawyborczych, jakieśmyto na przykład w Biezdrowie widzieli; pomimo że prawie wszystko, co w skomplikowanym organizmie wyborczym, dyskrecyi osób kierujących temi czynnościami jest pozostawione (a jakżeż tego wiele!) na szalę niemiecką padało; pomimo, że cały organizm rządowy najgorętsze swoje i bardzo głośno wypowiedane sympaty na tę szalę, z brząkiem Brennusowego miecza, dorzucał; pomimo wszystkich tych bałamuctw, odezów, machinacji, podstępów wojennych bardzo rozmaitej godziwości, jakich strona przeciwna używała; pomimo, że wszystkie poruszyła razą sprężyny, bo nawet wręcz ogłaszała w mowach i manifestach, iż niegodną byłoby dla Niemca i jakiegokolwiek wchodzić porozumienie z Polakami; pomimo że najpoważniejsze głosy arcyrabinów niemieckiego liberalizmu zadekretowały, że konieczna jest potrzeba tego roku liczbami światu pokazać, iż żyjemy, które chcą i mogą mieć pretensją do reprezentacji, są w W. Ks. Poznańskim po większej części z niemieckie lub ziemczące, a owo koło polskie niemieckie, to tylko fakcja wichrycyli polskich, z siebie nie licząca i tylko intrygą czy przypadkiem na świecznik wnieiona, by wbrew prawdziwym pragnieniom ludu polskiego, tamować uszczęśliwiający postępy niemieckie; pomimo to wszystko, powiadamy, z walki wyborczej, w takich warunkach staczanej, wyszło 20 posłów polskich, a 9 niemieckich. Taką dał kraj odpowiedź na owe wołania, że Poznańskie, to część polskiej ojczyzny niemieckiej.

Czemuż więc przypisać zwycięstwo nasze, zarzucić jeden, kiedyć niby wszystko było na niekorzyść naszą? Zaiste nie wszystko przeciw nam było, bo mieliśmy dzielnych sojuszników w jedność, w gorliwość, w karność własną. Niechaj ztąd każdy, kto ma szerszy polach, na polach historycznych, miał sposobności się przypatrywać, tę niezabytą przemocą, przechowa i przekaże naukę, iż nie liczbą sił bezwładnych, nie mnogością najbystrzej-nych chociażby i najtrafniejszych pomysłów i dążeń, nie strzelonych, ale organizacją, jednością, karnością, cnotą obywatelską i gotowości do ofiary, zwyciężają się w rozprawie.

Wybory, które się odbyły, odznaczają się zaprawdę rzadką gorliwością, jednością, karnością, a nawet prawdziwą cnotą i poświęceniem. Nie jestże świadectwem rzadkiej gorliwości, ten mało zapewne gdzie-

indziej spotykany szczegół, aby z liczby paruset rozrzuconych po powiatach wyborców, wszyscy, powiadamy wszyscy do jednego, na czas i miejsce się stawili? Albo można śmiało żądać przykładu niezłomnego wytrwania, jak na placu walki wyborczej w Łabiszynie? Nie jestże jednością i karnością, kiedy w obec stronnictw, przekonań, ambicji, sympatii i niechęci różnych, które i między nami podobnie jak w innych społeczeństwach wrą i nurtują, wszyscy w chwili stanowczej, dla wspólnego celu, tym potężnym głosem rozdwojenia milczenie nakazują, by słuchać jednego jednoczącego głosu? Nie złożyliż dowody cnoty obywatelskiej owi wieśniacy, co spełniając wedle sumienia wyborcze swoje prawo i obowiązek, tracili samowiednie chleb i służbę? Nie przypominają szczytne wzory starożytnej cnoty publicznej i poświęcenia, ów obywatel, co nieoprzebne jeszcze ciało dziecka w domu zostawia, by spieszyć na punkt zagrożony? A doczekał się tej pociechy i nagrody, że tym jednym swoim głosem, polskiego przeprowadził reprezentanta w kolebce historycznej Polski, w nadgoplańskich Kujawach.

Wybory minione inne jeszcze charakterystyczne nosiły cechy. Za powodem owych pseudo-liberałów niemieckich, co okrzyknęli, że niegodnym byłoby Niemca, z Polakiem dziś głosować, stały się one wyłączne jak rzadko; bo jakżeż w obec takiego wykrzyku, przemódz na sobie, by się doń nawzajem niezastósować? Stały się więc za powodem przeciwników naszych tak wyłączne, że nawet na takich spółobywateli naszych niemieckich, jak p. Berger z Poznania, tu zrodzony, prawy i dobroczynny obywatel; że na takich jak doktor Metz z Leszna, także z ojca i dziada syn wielkopolskiej ziemi, dawny, gorący i stateczny przyjaciel i obrońca Polski i Polaków; że nawet na takich spółobywateli niemieckich zwrócić głosów naszych nie było moralnego podobieństwa. A jednak obok tej wyłączności, powiedzielibyśmy zaciętości zobopólnej, niemniej charakterystyczną cechą wczorajszych wyborów, która im niemało świetności i potęgi moralnej dodała, był wzorowy porządek i spokój pełen godności, jakie im wszędy towarzyszyły.

Pojedyncze usterki, które się tu i owdzie zdarzyły, na przykład głosowanie kilku mieszczan polskich w Lesznie za Niemcami z obawy utraty konsensusu, pomijamy, jako drobne stosunkowo plamy na świetnym w całości swój obrazie. Owi mieszczanie tę tylko dla siebie i dla innych na przyszłość niech odniosą naukę, że kto się nie czuje w pozycji niezależnej, nie powinien przyjmować na się obywatelskich obowiązków, które niezależności i odwagi cywilnej wymagają.

W imieniu więc spółrodaków i wspólnej sprawy pozwalamy sobie, nie pochlebstwem natchnięte, ale szczere, serdeczne i dobrze zasłużone złożyć dzięki wszystkim co w sprawie wyborów gorliwy udział wzięli i ku dobremu ją końcowi poprowadzili: a więc wszystkim prawyborcom i wyborcom naszym; szanownemu duchowieństwu, które lud bałamucony oświecało i do gorliwości obywatelskiej zagrzewało; dostojnej głowie tego duchowieństwa która mu w tym prawdziwie pasterskim obowiązku tak godnie przewodniczyła; komitetom powiatowym i wszystkim od nich umocowanym obywatelom; centralnemu wreszcie naszemu komitetowi. Wymieniając go na końcu, nie myślimy zasługi jego na ostatniem klasie miejscu; owszem, kładziemy ją na pierwszym, dobrze świadomi, iż w każdym złożonym, organicznym działaniu, od kierunku i gorliwości u steru, zależy kierunek i gorliwość w odnogach. Wiele ten komitet a szczególnie szanowny jego przewodniczący, zażył trudu, mozołu, goryczy, wiele rozwinął zabiegów, wiele położył zasług, które dla ogółu publiczności pozostaną nieznanne; my więc którzy o nich wiemy, pozwalamy sobie, w imieniu ogółu, jedyną złożyć mu nagrodę, jaką w naszych stosunkach dać kraj może: głośne uznanie, że się dobrze zasłużył sprawie

publicznej. Tém śmiało uczynić nam to wolno, iż sami, niedawno temu, zrobiliśmy się głośnymi tłómaczami bardzo powszechnego utyskiwania, że w chwilach największego waru zabiegów i czynności wyborczych, nie było w centralnym punkcie Poznania ani samegoż komitetu, ani pełnomocnika z jego ramienia. Jestto wszelako drobny stosunkowo niedostatek, który miał zapewne swoje ważne powody, któremu z resztą w przyszłości powtórzyć się zapewne nie da. Drobniej on jeszcze bardziej w obec ostatecznego wypadku wyborów, bo chętnie wodzowi co bitwę wygrał, puszcza wojsko w niepamięć niejedyn błąd wykonania.

Jedynym dziś żalem, który nam z wyborów pozostaje, jest okoliczność, że kilka okręgów wyborczych będzie musiało trudzić się powtórnie z powodu podwójnych wyborów. Ale i tu, zdaje się, nie winie niczyj, ale raczej zbiegowi okoliczności, a nawet może taktycznej okoliczności, taki obrot rzeczy przypisywać trzeba. Niechże więc widoki tego dodatkowego trudu, kiedy on z przebiegu kampanii wyborczej stał się koniecznym, nie psują nikomu błogiego wrażenia z pomyslnie odbytej głównej rozprawy. Z Bogiem ją rozpoczynaliśmy i prowadzili, Bóg pobłogosławił.

N. Pan raczył mianować tajnych radców rejencyjnych Edwarda Krosigka i Jana Henryka Oswalda Oskara Schweinitza, radców referujących w ministerstwie domu królewskiego, tajnymi wyższymi radcami rejencyjnymi.

Berlin, 8 grudnia. Według nadeszłych tu wiadomości z prowincyi o wypadku wyborów, zdaje się, że rezultat takowych nie jest tak świetny dla stronnictwa postępowego, jak to początkowo się spodziewano. Jeden z korespondentów tutejszych do Gazety Kolońskiej powiada, że do izby poselskiej wnijdzie z 120 byłych członków frakcyi Vinckego około 80, podczas kiedy frakcja Mathisa więcej jak połowę swych członków a pomiędzy nimi i swego naczelnika postrada. Katolicy nie mogą liczyć na więcej jak 30 posłów, a feodaliści zaledwie na tyleż: Polacy wprowadzić znowu mogą „z jakich 15 swych stronników.“ Co się zaś reszty około 175 posłów tyczy, należeć będzie większa połowa do stronnictwa liberalnego. Naczelnicy zaś istotnego stronnictwa postępowego nie liczą na więcej jak 60 członków. Prawie wszystkie stronnictwa rozmaitych odieni politycznych zgodzą się na jedno w kwestyi wojskowej a mianowicie jej części finansowej. Starac się one będą, ażeby nadzwyczajny ciężar pruskiego budżetu wojskowego o ile możności zmniejszyć. Pod tym względem nie rozchodzi się wcale zdanie Kühnego z zdaniem Waldecka.

— W dzisiejszym numerze Kladderadatscha proponuje Germania temu, który nie dawno był publicznie orzekł, że jeżeli się okaże potrzeba, dziesięć konstytucyj obalić potrafi, ażeby zniósł konstytucyjną heską, darmstadtzką, obydwóch Lippe i inne małych państw niemieckich a narazie bundestag.

— Z Wrocławia donoszą o odkryciu znacznego defektu przy głównej kasie rejencyjnej. Defekt ten wynosi wedle Gazety Szląskiej 12,500 talarów. Podejrzanego o to przeniewierzenie urzędnika podano już prokuratorowi.

— Militair. Revue pisze: „Przy obecnych wyborach pierwszorzędną jest kwestya, czy nowi posłowie za czy przeciw finansowemu uregulowaniu wykonanej z rozkazu królewskiego nowej organizacji wojska głosować będą. Jeżeli głosowanie negatywnie wypadnie, będzie to oznaką, że obecni ministrowie swym programem nie są w stanie posłów tak prowadzić, ażeby ci wielkie środki wedle ich wartości osadzili, nastąpi może potem, o czém wiedzieć nie możemy, próba nowych wyborów, w urzędowaniu atoli pozostanie tylko to ministerstwo, które projekta wojskowe i w budżecie przeprowadzi. O ile nam wiadomo, wiedzą o tém ministrowie od początku objęcia urzędowania.“ Tutejszy korespondent do Gazety Kolońskiej przytacza ten ustęp z Militair. Revue dodaje z swjej strony: „A zatem już w listopadzie 1858, wiele wcześniej przed mobilizacją 1859 roku, z której zebrane doświadczenia projekta Roona pod względem armii popierały?“

Królewiec, 2 grudnia. Wczoraj po południu eksplodowało tu laboratorium, gdzie wyrabiano ładunki, pomiędzy bramą Rossgärtner i Królewską, przy czém dwóch wojskowych zginęło. Posterunek przed budynkiem stojący ocalał szczęśliwym trafem. Część wału eksplozywa wysadziła w powietrze.

Wejrowo, 6 grudnia. Z tutejszego powiatu wybrano na posła do berlińskiej izby poselskiej właściciela dóbr Stanisława Thokarskiego z Górnej Brodnicy.

Lubawa, 6 grudnia. Przy dzisiejszych wyborach otrzymał absolutną większość głosów J.ks. dziekan Bartosz-kiewicz z Chelma.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 grudnia. Do Ostsec-Ztg. piszą ztąd, jakoby wczoraj już miał zapadć wyrok sądu wojennego na administratora archidiecezyi, księdza Białobrzęskiego. Dopóki cesarz wyroku niepotwierdzi, największą zachować chcę Moskałe tajemnicę co do treści onegoż. Korespondent dodaje wszelako, iż wedle tego co mówią powszechnie, wyrok skazuje prałata Białobrzęskiego na śmierć, ale zostanie zmieniony zapewne na długoletni Sybir.

— W liście z Plockiego do Nadwiślanina (list wszelako jest bez daty i miejsca zkad pisany, bliżej nie wymienia) czytamy: „W dniu wczorajszym wyrwano z grona drobnych działek panią Wierzbicką, dawniejszą pannę Debińską, która w ciągu wojny za niepodległość, jako ochotnik pułku białych krakusów, nie raz się dała dobrze we znaki najezdniczej dżeczy, dziś wdową po obywatelu ziemskim, i nieludzką zaliczono do przegniłego podziemnego lochu. P. Dzierzanowska również obywatelkę ziemską, która wprawdzie nie żyje ze swoim mężem, bo ten urzędnik niewart taki skarb posiadać, podobny miał los spotkać natychmiast lecz złożonej obłożną słabością, gdy lekarze każdy gwałt jęj wyrządzonej, uznali niechybnym końcem jęj życia, władze troskliwie o jęj zdrowie, postawiły przy łóżu bolesci dwóch aniołów opiekuńczych z bagnetami, dwóch wewnątrz pokoju przy drzwiach, i dwóch na korytarzu kozaków, siostry zaś jęj dwie rodzone, panny Dunkel, uległy temuz samemu przeznaczeniu co pierwsza. Wszystkie w tych dniach mają być wywiezione w głąb Rosyi. Za co? to tylko Bóg jeden wiedzieć może, bo umysł człowieka jest za słaby dla uchylenia tęj tajemniczej zasłony. O drogie siostry naszel jeśli jest przeznaczeniem, abyście dni swoje zakończyły w moskiewskich katowniach, obciążone łańcuchami, my w ówczas i za was, ale i do was modlić się będziemy, jako do prawdziwych męczennic naszej świętej wiary.“

Warszawa, 6 grudnia. Dzisiejsze dzienniki tutejsze ogłaszają dwa ukazy cesarskie z dnia 20 listopada. Pierwszy mianuje generała-lejtnanta Kryżanowskiego, naczelnika głównego sztabu Larmii, wojennym generał-gubernatorem warszawskim i zawiadowcą zarządu cywilnego w Królestwie w razie nieobecności namiestnika, którego ma tęż zastępować w przewodniczeniu radzie administracyjnej i radzie stanu. Drugi mianuje tajnego radcę Kruzenszterna, dyrektorem głównym (to jest ministrem) w komisji rządowej spraw wewnętrznych Królestwa.

— Od granicy Królestwa Polskiego pod datą 7 grudnia telegrafują do berlińskiego biura telegraficznego Wolffa: „Zastępca arcybiskupa, Białobrzęski, skazany został na 10 lat wygnania na Sybir. Siedmiu żydowskich i ośmiu chrześcijańskich studentów akademii medycznej w Warszawie, skazano wsołdady do Orenburskiego korpusu (na azjatyckiej granicy). W Warszawie wielkie panuje przerażenie.“

GALICYA.

a Lwów, 30 listopada. Skreśliłem wam nad wyraz smutne i trudne położenie Galicyi w obec władz rządowych: Jeżeli zaś walka nieustanna z biurokracją i świętojurkami powszednim naszym jest chlebem, nie sądzicie zaraz, że innych już nie mamy przeciwników. Na nieszczęście stoja dziś na czele kościoła u nas ludzie, którzy za szeląg w sobie nie mają poczucia narodowego, i także w spółce z biurokracją nad stłumieniem ducha narodowego pracują. Arcybiskup Wierchlejski i obaj jego sufragani, Jasiński, biskup przemyski i Pukalski, tarnowski, występują łącznie przeciw dzisiejszym objawom tego ducha. X. Wierchlejski wydał właśnie teraz w okólniku zwyczajnym do duchowieństwa naszego odezwę, w której powiada, że od niejakiego czasu zagaściły się w kraju nabożeństwa manifestacyjne, procesy niezwykle i stawianie krzyżów; że po kościołach bywają śpiewane jakieś pieśni wątpliwj pobożności i treści raczej politycznej niż religijnej (quaedam cantica dubiae pietatis et politici potius quam religiosi argumenti) a księza niektórzy pozwalają sobie na kazaniach alluzji politycznych i innych. Oświadczą przeto, że z urzędu swego jako arcy-pasterz, nie może żadną miarą zezwolić na takie nadużywanie obrzędów religijnych i stanowczo klerowi tego wszystkiego zabrania, a tych, którzyby albo pieśni przez władzę krajową zabronione w kościołach swych śpiewać dozwolali, albo procesy niezwykle bez wyraźnego jego przyzwolenia odbywali, albo krzyże z godłami politycznymi, tj. narodowymi, święcili, albo w swych kazaniach używali aluzji politycznych lub narodowych, choćby nawet płaszczykiem religijnym osłonięnych, do surowej pociągnię odpowiedzialności i kary (condignae subiciemus poenae) Uwiadomwszy zaś duchowieństwo w powtórzonym poprzednio rozporządzeniu rządowem, które to pieśni są zakazane (a między temi jest i pieśń Boże coś Polskę), powiada w swj odezwie, że w kościołach takie jedynie pieśni mogą być śpiewane, na które albo konsystorze zezwoliły, albo które od bardzo dawnego czasu w tutejszych kościołach katolickich są śpiewane, a tęp samem do zwyczajowych należą. Taki list pasterski wydany właśnie w chwili, gdy srodze wraz z całym narodem w Królestwie uciśnione przez Moskali duchowieństwo, wniosło skargę do Rzymu, jest jawnym zamachem przeciw narodowości, ponieważ podaje rządowi rosyjskiemu dogodną osłonę wszelkich gwałtów, jakich się dziś w Królestwie dopuszcza. Skoro bowiem arcybiskup Wierchlejski potępia stanowczo wszelkie obrzędy narodowo-religijne, skoro o pieśniach śpiewanych obecnie po kościołach powiada, że są wątpliwj pobożności, skoro publicznie w swj odezwie oświadcza, że w domach bożych nie wolno ludowi zbierać się na nabożeństwa religijno-narodowe, a oraz, że kler pozwalający takie nabożeństwa wykracza

przeciw ustawom kościelnym, czyż nie upowaznia tęp samem rządowi moskiewskiemu do owych gwałtów, które się dzieją w Królestwie, czyż tych gwałtów najwyraźniej swą odezwą nie usprawiedliwia?

Tak a nie inaczej musi się każdy na jego list pasterski zapatrywać, a gdy tylko wiadomość o tęp się rozeszła, że coś podobnego jest w druku, udało się natychmiast kilka osób do arcybiskupa z prozbą i przedstawieniami usilnemi, aby w chwili tak stanowczej dla braci naszych w Królestwie odezwę podobnej nie ogłaszał. Wystawiali mu z największą uprzejmością, że jako naczelnik kościoła tutejszego nie powinien występować przeciw objawom ducha narodowego, gdy przecież mu nie może być tajemnym, że u nas zawsze religijność była zespoloną z narodowością. Lecz na wszelkie przedstawienia otrzymali te samę odpowiedź, że w państwie katolickim kościół powinien uczyć lud posłuszeństwa władzy świeckiej, a gdy ta władza zakazała te lub owe pieśni, te lub owe obrzędy, nie może ich władza kościelna pozwalać. Ledwie tyle można było na nim wymódz, że do dni kilku wstrzymał się z rozesłaniem wydrukowanej już odezwj. Wiedząc, jakie oburzenie powszechnę odezwę taka w całym kraju wywołać musi, co w chwili obecnej nie powinno być nikomu obojętnem, udało się w dniu dzisiejszym deputacya z 50 przeszło osób złożona, znów do ks. Wierchlejskiego, aby go raz jeszcze w imieniu miasta i kraju prosić o cofnięcie tęjże. Deputacya składała się z wszystkich ukształceńszych warstw społecznych kraju naszego, tj. z ziemian, mieszczan i inteligencji. Arcybiskup odbywając właśnie naradę konsystoryjną, kazał deputacyi pół godziny przeszło czekać w przedpokoju, nim ją raczył przed swe przypuścić oblicze. Na posłuchaniu wykazywali mu kolejno mówcy przybyłych, że kościół w Polsce był zawsze zespolony z narodowością, a tak w każdym wydarzeniu, w złej i dobrej doli naród w świątyniach Pańskich albo Bogu dzięki składał, albo o błogosławieństwo prosił, albo szukał ulgi i pocieszenia w nieszczęściach publicznych, że zatem i obecnie przodków idąc torem, w ciężkiej niedoli swjój zbierając się w kościołach, błaga Pana zastępów modłami i pieśniami o powodzenie dla swj sprawy narodowej; że zakazywanie modłów podobnych i połączonych z niemi obrzędów, nie powinno i nie może żadną miarą wychodzić od władz duchownych. Przypominano mu przytęp, że sprawy społeczno-narodowe nie mogą żadną miarą być wykluczane z obrzędów religijnych, których zresztą nawet manifestacyami politycznymi nazywać się nie godzi, skoro wiadomo, że one wprost z uczucia religijno-narodowego wypływają. Zwracano oraz uwagę jego na zadziwiającą i bolesną sprzeczność, w jakiej jego odezwę będzie z tęp, co naczelnicy kościoła polskiego w Królestwie i Poznaniańskim w tęp mierze najwyraźniej wypowiedzieli, dodając także i to, że taka odezwę musi wprowadzić w obłąd Apostolską co do znaczenia i charakteru dzisiejszych objawów religijno-narodowych na całej ziemi polskiej. Wszystkie te i tym podobne przedstawienia czyniono z jak największą oględnością i przyzwoitością wzorową, nie narzucając bynajmniej zdania, alej prosząc go raczej, aby nie występował jako przeciwnik sprawy narodowej.

Wysłuchawszy, co mu przedkładano, odpowiedział deputacyi, że stojąc na czele kościoła w kraju, wie jakie są jego obowiązki, a jako arcybiskup w państwie katolickim, które przez konkordat z Stolicą Apostolską zawarty, kościółowi wolność przywróciło, musi i sam okazać wierność i posłuszeństwo władzy świeckiej i kler wraz z wiernymi do takiegoż posłuszeństwa nakłaniać; oświadczył dalej, że pod żadnym warunkiem nie dozwoli księżom, by do kazań mających uczyć słowa Bożego, przymieszowali rzeczy świeckie, ani tęp pozwoli śpiewać po kościołach pieśni przez rząd zakazane. Z powodu pieśni wszczęła się dość długa rozprawa między arcybiskupem i członkami deputacyi, która na tęp się skończyła, że Jego Przewielebność oświadczył, jako tych pieśni z wyjątkiem chorału [Ujejskiego, który uważa za przeciwny zasadom wiary, ani potępia ani pochwala, a trzymając się zakazu rządowego, w kościele jedynie ich śpiewanie wzbrania. Oświadczył przytęp, że dzisiejszy prąd pobożności musi słusznie zadziwiać, gdy dawniej nie podobnego w kraju nie widziano. Odpowiadano mu na to, że jako naczelnik kościoła winien w tęp upatrywać palec Boży i nie przeszkadzać prądowi tak zbawienemu. Ale ksiądz arcybiskup odrzekł dość ironicznie, że Polaki ani wyspiewać ani wymodlić sobie nie można. Wiemy o tęp dobrze, lecz w usciech arcy-pasterza jest podobne twierdzenie dość dziwne, gdy przecież od niego możnaby się spodziewać zachęty a nie wstępu w tęp mierze. Najciekawszym było w całej rozmowie oświadczenie, że widząc tylu przybyłych do siebie katolików niby dobrych, słyszy z zadziwieniem żądanie, aby na to pozwalał, co rząd zakazuje, gdy przecież każdy dobry katolik wiedzieć powinien, że władzy od Boga postanowionej posłuszeństwo się należy, jak długo ta władza praw boskich i kościelnych nie łamie. Po wypowiedzeniu takiego pewnika zaczął dowodzić, że zakaz pieśni i nabożeństw demonstracyjnych nie jest wyroczeniem przeciw prawom kościelnym. Nie chcemy bynajmniej zapuszczać się w rozbiór pytania, czy rzeczony zakaz zgadza się lub nie z ustawami kościoła katolickiego, lecz za to musimy stanowczo oświadczyć, że zakazywać ludziom, aby nie wnosili czy to pieniem czy cichemi modłami prózb swych do Boga, jest zgwalceniem największym praw boskich, któremu właśnie arcybiskup oprzeć się powinien, gdyż władza świecka nie może mieć prawa do takich zakazów. Nasz atoli przewielebny arcy-pasterz jest odmiennego zdania. Gdy deputacya po godzinnem przeszło posłuchaniu ujrzała, że arcybiskupa ani przedstawieniami, ani prozbą nie odwiedzie od rozesłania wytłoczonej już odezwj czyli listu pasterskiego, pożegnała go oświadczeniem znaczącem, że zrobiwszy swoje i dopełniwszy obowiązku obywatelskiego, raz jeszcze rozumowi jego porucza wynalezienie sposobu, jakby pogodzić nakazy rządowe z powo-

łaniem arcy-pasterza polskiego. Na co odpowiedział Wierchlejski: „Panowie zrobiliście swoje, a ja 'zrobię swoje,' czyli innemi słowy: rozeszłę okólnik, choć wiem, że cały kraj się tęp burzy.“

Oburzenie jest u nas powszechnem i bardzo łatwo może przyjść do jakiej manifestacyi, której najumiarkowańsi nawet wstrzymać nie myślą, gdyż takie potępienie uczuć narodowych ze strony arcybiskupa u nikogo usprawiedliwienia nie znajdzie. Nie wolno mu twierdzić, że sama tylko ruchliwsza część publiczności doń się udawała z prozbą, ponieważ prosili go i tacy nawet o cofnięcie tęj odezwj, którzy najskrajniejszą tworzą prawicę w sprawie narodowej i do żadnych a żadnych manifestacyi nigdy nie należeli. Brak tylko czasu nie dozwalał, by doń się zgłosiła deputacya najformalniej z całego kraju wybrana. Można więc śmiało twierdzić, że cały kraj prócz figur rządowych, potępia jego okólnik, w którym widzi jawne wystąpienie przeciw uczuciom narodowym, o ile takowe w zakresie religijnym się objawiają, a co gorsza, każdy upatruje w tęp najwyraźniejszą nagane postępowania duchowieństwa w Królestwie. Nie słyszałem nikogo, koby w przeczytaniu okólnika nie nazwał arcybiskupa nieprzyjacielem sprawy narodowej, a jednak udawano się doń, choć na to bynajmniej nie zasługiwał, z bardzo pokornemi prozbami, aby takiego ciosu sprawie ojczystej nie zadawał. Powiadam, że nie zasługiwał na ten zaszczyt, gdy od roku 1849 kraj wie co o nim trzymać, lecz deputacye chciały mu tylko dać sposobność naprawienia dawniejszych błędów. Dziś przekonali się wszyscy o jego niepoprawności, a tak będzie musiał sobie sam przypisać, jeżeli prąd opinii publicznej, dawno już przeciw niemu oburzonej, narazi go na powszechną animadwersję. Nie ulega dziś wątpliwości, że arcybiskup Wierchlejski gorzej jest u nas uważany niż Litwinowicz lub Kuziemski, i słusznie, ponieważ tamci nie udawali nigdy przyjaciół naszych, ale byli otwartym przeciwnikami.

FRANCYA.

Paryż, 4 grudnia. Monitor dzisiejszy zaprzecza wiadomości, jakoby cesarzowa na zimę do Nicei jechać miała.

— Rozprawy parlamentu włoskiego dotyczące się Rzymu i Neapolu nie odznaczają się jeszcze szczególną ważnością. Garibaldi wraca na wyspę Kaprę i nie pojedzie już do Turynu, jak z początku zamysłał. W Paryżu mają nadzieję, że Ratazzi przyjmie ministerstwo spraw wewnętrznych, spowodowany do tego przez osobisty wpływ króla W. Emanuela. Ostatniego listopada przyszło w Rzymie na przedstawieniu teatralnem do burzliwych demonstracyi: większa część publiczności zaczęła naraz wołać: niech żyje W. Emanuel i powiewać wstążkami o kolorach włoskich, tak iż policja papieska wszystkich z teatru wypędziła.

— Schwytanie Józefa Karama w Syrii, które zresztą nie jest jeszcze zupełnie potwierdzonem zdarzeniem, pobudziło dzienniki tutejsze, szczególnie legitymistowskie i religijne do powszechnych krzyków przeciw rządowi tureckiemu.

— Minister Fould jest podobno w wielkich kłopotach zkad pieniędzy dostać, zwłaszcza iż stanowczo teraz myśleć nie można o okrojeniu ogromnego budżetu wojennego. Mówią więc tu znowu o zaprowadzeniu podatku dochodowego.

— Do uchwały podanej na przedwczorajszym posiedzeniu senatu dołączył rząd dwa dokumenta; najpierw bardzo obszernę wyluszczenie powodów, dalej zaś tabelę zawierającą wyszczególnienie rozmaitych rozdziałów budżetowych, w liczbie 66. Dzienniki poufne wyśpiewują z tego powodu rozmaite hymny pochwalne, wykazując, że ciążo prawodawcze, mające teraz głosować 66 razy nad budżetem, zamiast dawniejszych dziesięciu, będzie miało niewątpliwie większy wpływ na finanse i sprawy wewnętrzne kraju. Przeciwnie zaś twierdzą dzienniki liberalne, mianowicie Opinion nationale, że te oddziały budżetowe są tak obszerne, iż nowy sposób głosowania nad budżetem nie przedstawia żadnych istotnych korzyści w porównaniu z dawniejszém głosowaniem dla całych ministerstw, zwłaszcza iż ciążo prawodawcze nie będzie mogło odmówić głosowania nad całym oddziałem, jak nie mogło odmówić głosowania nad całym ministerstwem.

— Z Antwerpji dowiadujemy się o straszliwym pożarze, który zamielił w perzynę ogromną rafinerję cukru i sześć składów kupieckich nad portem; szkoda wynosi do ośmiu milionów franków.

— Piszą ztąd do Czasu:

Dzień 29 listopada przepędziliśmy ze wszystkimi oznakami narodowemi. Na ten dzień przybyło do Paryża wielki rodaków z prowincyi, nawet z prowincyi dalekich. Na nabożeństwie w kościele Wniebowzięcia, kapłan starał się pokazać tym co nie są obeznani ze stylem kancelaryi rzymskiej, ważność listu Piusa IX napisanego w sprawie polskiej. Na cmentarzu Montmartre odbyło się także nabożeństwo, po którym postawiono krzyż na jednym z grobowców polskich. Po nabożeństwach było posiedzenie w Bibliotece polskiej. Dzień 29 listopada był obchodzony i w Londynie i to z mnóstwem Anglików życzliwych zawsze, ale nie będących w stanie przełamać polityki dworskiej i rządowej dymisji, zrobiła wrażenie w sferach rządowych, bo stanęła za dowód, że cesarz Aleksander nie zgodzi się nawet na minimum reform, których potrzebuje Polska, a który margrabia się domagał. Książę Montebello, który wrócił z Petersburga, wyraża się o margrabim z punktu widzenia rządu francuskiego i pochlebnie.

— Nadeszła depesza zawiadamiająca, że pan Hertel wszedł skrycie do Rosyi i że został przyaresztowany. Co znają ostrożność tego publicysty, nie wierzą w tę nowinę.

— Stosunki finansowe są ciągle bardzo naprężone; banku coraz więcej papieru napływa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 grudnia. Dochodzi nas pismo następujące z dziekana...

Gniezno 4 grudnia. W związku z korespondencją z Gniezna, 15 listopada...

Z Poznania, 8 grudnia. Kto z zawodu swego nie miał sposobności, a z religijnego...

Z Babilmowskiego, 6 grudnia. Wracam z wyborów powiatów babilmowskiego i międzyrzeckiego...

Wszyscy polscy wyborcy się stawili, wszyscy z wyjątkiem jedynego odstępstwa...

Wpadły mi wczoraj w ręce jeszcze dwie odezwy z pow. międzyrzeckiego...

W takich zatem okolicznościach, jakkolwiek zwyciężeni, nie upadliśmy na duchu...

Dla krzyżującej niestósowności lokalu, musiały się odbyć wybory nie razem...

Wybór pierwszy. Powiat Sremski. Ogół głosujących podług listy wynosił 185.

Powiat Sredzki. Ogół głosujących podług listy 171. Z tych padło głosów na Wł. Bentkowskiego 144.

Powiat Wrzesiński. Ogół głosujących podług listy 129. Z tych padło na Wł. Bentkowskiego 111.

Wybór drugi. Powiat Sremski. Ogół głosujących 185. Z tych otrzymał ksiądz Janiszewski 152.

Powiat Sredzki. Ogół głosujących 171. Z tych otrzymał ksiądz Janiszewski 144.

Powiat Wrzesiński. Ogół głosujących 129. Z tych otrzymał ksiądz Janiszewski 111.

Wybór trzeci. Powiat Sremski. Ogół głosujących 185. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 152.

Powiat Sredzki. Ogół głosujących 171. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 141.

Powiat Wrzesiński. Ogół głosujących 129. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 111.

Wybór czwarty. Powiat Sremski. Ogół głosujących 185. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 152.

Powiat Sredzki. Ogół głosujących 171. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 141.

Powiat Wrzesiński. Ogół głosujących 129. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 111.

Wybór piąty. Powiat Sremski. Ogół głosujących 185. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 152.

Powiat Sredzki. Ogół głosujących 171. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 141.

Powiat Wrzesiński. Ogół głosujących 129. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 111.

Wybór szósty. Powiat Sremski. Ogół głosujących 185. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 152.

Powiat Sredzki. Ogół głosujących 171. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 141.

Powiat Wrzesiński. Ogół głosujących 129. Z tych otrzymał Adolf Łączyński 111.

kowskiego powiatu 185, z Kościańskiego 205, razem 390, przyczem się nadmieniam...

Z Inowrocławskiego, 7 grudnia. Skutek odbytych w dniu wczorajszym wyborów...

Z Wągrowieckiego, 1 grudnia. W 35 okręgach prawoborczych naszego powiatu...

Babilmów, 6 grudnia. Wracam z wyborów. Mimo najgorliwszego udziału...

Z Mogilnickiego, 4 grudnia. Jak mało obywateli Polacy tutejsi pojmują...

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jazielski w Poznaniu.

Zjawienie Poznań!! — — już..... [3746]

Dnia 7 grudnia r. b. zakończył życie Piotr Zakrzewski w Daleszynie; pograżone w smutku dzieci zawiadomiamy...

Sprzedż konieczna. Kłóć. Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1861. Nieruchomość do Paulina Lewandowskiego buchhaltera...

Wierzyciele, którzy, mając pretensyą realną z księgi hipotecznej nie wynikającą z ceny kupna...

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to: 1) Emil Besser, budowniczy młynów stąd i 2) Charles Edouard Duboi z Hamburga...

Obwieszczenie. [3422] Przy publicznej sprzedaży fantów z tutejszego lombardu...

Table with 10 columns of numbers: 1063 2005 2086 2578 2598 2742 2911 2916 3001 3057...

wzywamy niniejszemu, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniej zaś do 20 Grudnia r. b. zgłosili się...

Obwieszczenie. [3744] Dnia 3 stycznia 1862 z rana o godzinie 10 sprzedane zostaną przed ratuszem...

tości ogólnej 540 talarów, między którymi meblami się fortepian znajduje, w drodze aukcji publicznej...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

Wykład historyczny w sali pałacu Działyńskich na dzień 27 listopada zapowiedziany, a z powodu słabości jednego z szanownych mówców opóźniony...

W Warszawie, dnia 1go lutego 1862. Rozległość wynosząca 8,210 mórg miary Magdeburgskiej...

Wiadomo jest niżej podpisanemu zarządowi szewskiemu, że kupy tutejsi z innej prowincyi...

Podpisany zarząd oświadcza w imieniu wszystkich majstrów, że wszystkie te twierdzenia są udane...

Zarząd szewski. w Poznaniu, [3743]

